

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 października 2019 roku

Sąd Rejonowy w Puławach II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Rejonowego Piotr Mogielnicki

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Donata Gołaś – Gwarda, Emilia Krzak

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Puławach A. B. (1)

po rozpoznaniu w dniach: 19 lutego 2019 roku, 20 marca 2019 roku, 23 kwietnia 2019 roku, 3 czerwca 2019 roku, 20 sierpnia 2019 roku, 26 października 2019 roku

na rozprawie

sprawy **M. D.**, syna M. i U. z d. W., ur. (...) w P..

oskarżonego o to, że:

w dniu 01 maja 2018 roku w K., woj. (...) wypowiadał groźby karalne pozbawienia życia wobec J. D. (1), które wzbudziły w zagrożonej uzasadnione obawy, że zostaną spełnione, **tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.**

1. M. D. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wyczerpującego dyspozycję art. 190 § 1 k.k. i za to na mocy art. 190 § 1 k.k. skazuje go na karę grzywny w wysokości 100 (sto) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 (dwudziestu) złotych,
2. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego obowiązek zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonej J. D. (2) kwoty 700 (siedemset) złotych,
3. na podstawie art. 63 § 1 i 5 k.k. na poczet orzeczonej kary grzywny zalicza oskarżonemu okres zatrzymania w sprawie od dnia 4 maja 2018 roku godz. 9:05 do dnia 5 maja 2018 roku godz. 14:26, przyjmując, że równoważny on jest dwóm stawkom dziennym grzywny,
4. na podstawie art. 627 k.p.k. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 484,95 złotych tytułem kosztów sądowych, w tym 200 złotych opłaty.

IIK 643/18

UZASADNIENIE

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

M. D. na stałe pracuje w Niemczech. W dniu 30 kwietnia 2018 roku powróci od wspólnego z żoną J. D. (2) domu w K.. Małżonkowie są skonfliktowani. W dniu 1 maja 2018 roku M. D. wraz z J. D. (2) od godzin rannych pielili posiadane truskawki. Około godziny 11:00 doszło do konfliktu na tle przygotowania jedzenia. W czasie kłótni M. D. stwierdził, że zabije J. D. (2), a jednocześnie wypowiadając się w liczbie mnogiej stwierdził, że „ich spali, nie da im żyć i pożałują”. Konflikt pomiędzy małżonkami trwał do 3 maja 2018 roku, kiedy dwukrotnie na prośbę pokrzywdzonej

interweniowała policja. J. D. (2) w sytuacji trwającego kryzysu małżeńskiego oraz konfliktu z mężem obawiała się spełnienia gróźb.

M. D. (k.135v-136) nie przyznał się do stawianego mu zarzutu i na rozprawie złożył wyjaśnienia, gdzie podał, że w dniu 1 maja 2018 roku żadnych gróźb z jego strony nie było. Poprzedniego dnia wrócił do domu w K. z N. a rano a gdy rano chciał żeby wstała bo trzeba zawieźć dzieci do szkoły i pielic truskawki to żona się zdenerwowała złapała nóż i powiedziała, że go zabije i pójdzie za to siedzieć. Tego dnia po odwiezieniu córki do szkoły, żona pielila truskawki do 13 a wieczorem wyjechała szukać internetu. Nie było żadnej sytuacji opisanej w akcie oskarżenia. Cała sytuacja miała związek z tym, że ją budził i dlatego zdenerwowała się i uderzyła, go w twarz oraz wzięła nóż w kuchni. Tego dnia nie było żadnej kłótni jedli razem śniadanie, potem naprawiał pompę. Toczy się postępowanie rozwodowe, oskarżenie jest pomówieniem ze strony żony, która ma nowego partnera.

Wyjaśnienia oskarżonego nie mogą być uznane za wiarygodne w zasadniczej części, gdzie oskarżony stwierdza, że w dniu 1 maja 2018 roku nie doszło do kłótni pomiędzy nim a żoną i nie groził jej pozbawieniem życia. Nie ma powodów by kwestionować te wyjaśnienia w zakresie okoliczności niespornych jak powrót do miejsca zamieszkania z N., pielienie tego dnia truskawek czy wykonywanie innych czynności nie związanych bezpośrednio z przedmiotem sprawy.

Pomijając oczywiście tego typu niedokładności, gdzie oskarżony wskazywał, że 1 maja 2018 roku żona odwoziła dziecko do szkoły, kiedy zawsze jest to dzień wolny od nauki na podstawie dowodów z zeznań świadków sąd ustalił, że doszło do wypowiedzenia przez oskarżonego w dniu 1 maja gróźb, gdzie zapowiedział, że zabije, spali żonę i nie da jej (im) żyć, a to w sytuacji sporu o przygotowanie jedzenie.

Nadmienić trzeba, że nawet w zawiadomieniu o przestępstwie zdarzenie z 1 maja 2018 roku było marginalizowane a przesłuchujący nie dążył do ustalenia szczegółów zdarzenia, a to wszystko na skutek dominacji relacji stron jak i świadków sytuacjami z dnia 2 maja zakończonymi interwencją Policji w dniu 3 maja 2018 roku w zakresie zgłoszenia pokrzywdzonej co do przywłaszczenia dokumentów, telefonu oraz kluczyków do samochodu, co jednak nie jest przedmiotem niniejszego postępowania. W tym ciągu konfliktu same groźby wypowiedziane w dniu 1 maja 2018 roku stanowiły tło relacji, lub też były pomijane w zeznaniach świadków, mimo, że ostatecznie to stało się przedmiotem aktu oskarżenia.

J. D. (2) (k.5) zeznała, że w dniu 1 maja 2018 roku na działce w K. około godziny 11.00 mąż zaczął mieć pretensje, że nie dała mu jeszcze jeść i zaczął ją wyzywać a następnie w wypowiedzi do niej stwierdził, że ją zabije, że „nas spali, że nie da nam żyć, że pożałujemy”. Był wtedy pod wpływem alkoholu. Na rozprawie świadek podała, że sytuacja kiedy w czasie pielienia truskawek zaczął ją wyzywać, szarpać a następnie stwierdził, że ich zabije spali miało miejsce po godzinie 14.00 (k136v). Tu także świadkiem tego miała być córka L.. Wobec odczytania świadkowi poprzednio złożonych zeznań i podtrzymując jej podała, że faktycznie jedna sytuacja tego rodzaju była przed południem druga po południu, wieczorem i to świadkiem tej drugiej sytuacji miał być córka (k.137).

Zarzut aktu oskarżenia nie precyzuje godziny kiedy miało dojść do zdarzenia, a jednocześnie jak już podnoszono nie widać w protokole przesłuchania świadka – zawiadomienia o przestępstwie dążenia do nakreślenia tła zdarzenia i wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy. W takim przypadku i w oparciu o samo zawiadomienie stwierdzić należy, że zdarzeniem historycznym podlegającym ocenie w sprawie pozostają groźby objęte zgłoszeniem a więc te, które miały mieć miejsce o godz.11.00.

J. D. wskazywała, że na rozprawie w swojej relacji nie mówiła od razu o tym, gdyż myślała, że nie musi tego czynić skoro już złożyła zeznania. Można nabrać przekonania, że świadek faktycznie mylił dwie sytuacje, a nawet zmiennie twierdzi, że groźby miały miejsce rano lub wieczorem, czy też nie wie kiedy to się stało, ale wskazać trzeba, że świadek podaje, że podtrzymuje poprzednio złożone zeznania oraz, ale też dodaje, że groźby miały miejsce rano i wieczorem, kiedy była to powtórka tego co rano i padły te same słowa. Biorąc pod uwagę, że sytuacja konfliktowa trwała kolejne dwa dni, a nawet oskarżony w swoją relację wplątuje okoliczności niemożliwe jak odwiezienie dzieci do szkoły, sąd ostatecznie na podstawie zeznań świadka i innych dowodów oraz w granicach aktu oskarżenia uznał, że w dniu 1 maja 2018 roku około godziny jedenastej w czasie kłótni małżonków oskarżony wypowiedział wobec żony groźbę

zabójstwa. Jako swoistą formę obrony należy potraktować wypowiedzi oskarżonego, że J. D. (2) miała wobec tego, że była budzona po prostu wyjąc nóż i zagrozić zabójstwem, w szczególności, że po nóż miała już sięgnąć w kuchni, czyli po przebudzeniu i wstaniu.

Fakt gróźb sąd uznał za udowodniony ponadto na podstawie zeznań A. B. (2) (k.144), który również odnosząc się głównie do dynamicznych zdarzeń z drugiego maja wskazuje, że gdy na prośbę córki około 10 w nocy pojechał na miejsce po czym zabrał córkę do siebie ta relacjonowała, że mąż odgrażał się, że ich pozabija. Mówiła to też wnuczka. Wcześniej (k.29v) wskazywał na kłótnie przy pielieniu truskawek i to, że wnuczka podawała, że w czasie kłótni oskarżony miał twierdzić, że ich pozabija. Na rozprawie, gdzie z zeznań świadka jasno wynika, że wypowiadała się głównie odnośnie dokumentów, kluczyków dodawał, że córka na temat gróźb wypowiadała się kolejnego dnia po jej zabranii przez świadka. Świadek nie był w stanie podać godziny gróźb.

Grożby ze strony oskarżonego potwierdzają również córki stron – D. D. (1) (k.144-145), która podaje, że o kłótniach dowiedziała się od mamy. Również o groźbach dowiedziała się od mamy, gdzie miała być przy tym także siostra L.. Świadek dodaje, że był to intensywny czas pomiędzy rodzicami, którzy bardzo często się wtedy kłócili. Nie była w stanie podać daty za wyjątkiem stwierdzenia, że było to w maju. Druga córka I. D. (1) (k.145v-146) również podaje, że była kłótnia pomiędzy rodzicami i padły groźby pod adresem mamy. Dowiedziała się tego w rozmowie z J. D. i to ona namówiła ją do tego, żeby coś z tym zrobić, a co jak wiadomo doprowadziło do złożenia zawiadomienia o przestępstwie i co tłumaczy pewną zwłokę, co w sprawie też podnoszono. Świadek dodaje, że również siostra D. odbierała szereg telefonów od ojca, w których do siostry wprost stwierdzał, że ją zabije ich pozabija. Okoliczność ta była analogicznie przedstawiana właśnie przez D. D. (1) (k.145), a zatem należy przyjmować, że tego rodzaju wypowiedzi, które padły wobec córki a dotyczyć miały szerzej najbliższej rodziny uprawdopodobniają również groźby wypowiedziane wobec J. D., o czym obie córki były informowane przez pokrzywdzoną.

W odniesieniu do dowodzonego faktu, zeznania świadków jako łącznie składające się na logiczną całość, sąd uznał za wiarygodne.

W ocenie Sądu nie było podstaw do kwestionowania pozostałych dowodów nieosobowych w sprawie choć nie dowodzą one niemożliwości zdarzeń i gróźb przedstawianych przez powołanych świadków. Jak wiadomo w międzyczasie napięta sytuacja pomiędzy stronami utrzymywała się do 3 maja 2018 roku, kiedy to pokrzywdzona złożyła zawiadomienie o przestępstwie. Jak podawała I. D. (1) to ona w rozmowie z matką motywowała ją do tego, żeby coś wreszcie z tym zrobić. Doszło do interwencji policji, która dotyczyła kłótni stron, zabierania kluczyków, dokumentów i telefonu. Zarówno te zdarzenia jak i groźby dotyczą czynów karanych ściganych na wniosek pokrzywdzonej skoro chodziło o męża. Zatem z samego faktu zwłoki w zawiadomieniu nie można czynić argumentu nie zaistnienia zdarzenia w szczególności, że to presja I. D. ostatecznie zdecydowała o złożeniu zawiadomienia.

Odniesć tu więc wypada się do zeznań świadka P. P. (k.143v-144, 21v) realizującego dwukrotnie interwencję odnośnie telefonu, samochodu (kluczyków). Świadek podawał, że nie pamięta aby to oskarżony skarżył się na groźby ze strony żony, ani ta na zachowanie męża wobec córki (k.144), czy groźby ze strony męża (k.21v) choć podaje, że strony kłóciły się o samochód, prace na działce itp.

Do innych ustaleń nie prowadzą także zeznania H. G. (k.146-146v) która relacjonuje, że pojechała 3 maja 2018 roku minęła się z pokrzywdzoną, która pojechała z córką na pogotowie bo ugryzła ją osa, a o groźbach nic nie wie i zgłoszenie oraz zatrzymanie oskarżonego w związku z tym było dla niej zaskoczeniem.

Również w tym przypadku obraz przedstawiony przez świadka nie podważa ustaleń o groźbach ze strony oskarżonego. Wystarczy dodać, że jak podaje świadek przedmiotem jej wizyty było zaproszenie na wesele. Trudno by w takich okolicznościach oskarżony lub pokrzywdzona, która mimo próśb pozostania wyjechała na pogotowie mieli opowiadać świadkowi o swoich problemach, w tym groźbach.

W kontekście braku relacji ze strony pokrzywdzonej zwrócić należy jeszcze uwagę na dowód nieosobowy w sprawie w postaci opisu zgłoszenia z książki interwencji (k.11-12). Odnotowano tam, że chodziło o skonfliktowanie stron,

przywłaszczenie dokumentów, telefonu i kluczyków od samochodu, ale też zamieszczono informację, że zgłaszająca poinformowała, że zgłosi się do KPP i złoży zawiadomienie odnośnie gróźb karalnych wypowiedzianych przez męża wobec jej osoby. Zatem pokrzywdzona już wcześniej w toku prowadzonych czynności ujawniała fakt gróźb oskarżonego. Odpada więc argument, że chodzi zaplanowane pomówienie nastawione na konkretny cel, także z uwagi na zeznania M.F..

Na temat sytuacji J. D. z jej mężem nie rozmawiał z nią świadek M. F. (k.149v), który był wskazywany przez obronę także jako potencjalny partner pokrzywdzonej, a czemu zaprzeczył, a zatem zeznania świadka nie miały istotnego znaczenia w sprawie.

Sąd uznał, że nie można czynić ustaleń w sprawie na podstawie zeznań świadka L. D. (k.153v-154. 152). Chodzi tu o 8 letnie dziecko i choć świadek w sposób ogólny mówi o groźbach, których świadkiem miała być chyba wieczorem (co zgadza się z zeznaniami J. D.) ale już w samym zeznaniu świadek ujawnia, że nie opiera się o własne spostrzeżenia a zostały mu wręcz zasugerowane przez matkę tuż przed zeznaniem. Nie pamiętała sytuacji dotyczącej truskawek. Swoje przekonanie o prawdziwości powtarzanych twierdzeń matki opiera na zaufaniu do niej. Biorąc pod uwagę ustalenia opinii biegłego (k.161), gdzie przy prawidłowych zdolnościach postrzegania, zapamiętywania oraz odtwarzania spostrzeżeń, w sytuacji emocjonalnie przeciążeniowej, świadek pozostaje pod bardzo silnym wpływem psychicznym matki i utożsamia się z jej emocjami a jej poglądy i treści przedstawia jako własne, zeznania świadka nie są wartościową podstawą ustaleń w sprawie.

Jednocześnie dla porządku kwestia wpływu wywieranego na świadka przez matkę J. D. nie zmienia oceny jej zeznań przedstawionej powyżej, w szczególności w relacji do innych dowodów. Istotnie dążenie do uzyskania kolejnego a wręcz decydującego dowodu poprzez sugestie czynione córce przed przesłuchaniem nie może być akceptowane, ale nie dowodzi to jeszcze nieprawdziwości zeznań składanych przez J. D., które w ten sposób chciała potwierdzić.

Sąd uzna opinię biegłego psychologa (k.161) za jasną, pełną i nie zawierającą sprzeczności. Biegły uczestniczył w przesłuchaniu świadka przeprowadził jego badanie psychologiczne a postawione wnioski są logiczne i przekonujące umotywowane w szczególności w zakresie wpływu matki świadka na jego relacje co świadek wręcz wprost ujawniał w czasie przesłuchania.

Nie było powodów by kwestionować dowody nieosobowe w sprawie jak: Rejestr zgłoszeń k.8-15, dane o karalności k.27, 51, 128, 155, dane osobopoznawcze k.42, wywiad środowiskowy k.101, sprawozdanie z mediacji k.131. Nie były one kwestionowane przez strony, a jednocześnie pochodzą od uprawnionych podmiotów i zostały sporządzone w ramach ich kompetencji.

Sąd zważył, co następuje:

Przeprowadzone w sprawie dowody wykazały, że oskarżony w dniu 1 maja 2018 roku wypowiedział wobec żony groźbę zabójstwa. Jednocześnie biorąc pod uwagę konflikt między małżonkami, podejrzenia o zdradę oraz wypowiedzi kierowane do córek stron a zwłaszcza D. D. (1) przyjąć trzeba, że groźby te obiektywnie mogły wzbudzać u pokrzywdzonej subiektywną obawę spełnienia. Dla porządku dodać trzeba, że przyjęcie odpowiedzialności z ar. 190§1kk co wobec tego musi mieć miejsce w niniejszej sprawie nie jest zależne od faktycznego zamiaru realizacji groźby. Istotne pozostaje jedynie wywołanie stanu obawy, który obiektywnie jest postrzegany w ten sposób, że pokrzywdzony może obawiać się spełnienia gróźb.

Działanie oskarżonego miało charakter zawiniony w wysokim stopniu, podjęte zostało umyślnie i z zamiarem bezpośrednim. Nie zachodziła żadna okoliczność wpływająca negatywnie na możliwość rozpoznania przez oskarżonego znaczenia jego czynu i pokierowana swoim postępowaniem. Przeciwnie jest on osobą dorosłą w pełni sprawną umysłowo, a w sytuacji nasilającego się konfliktu z żoną sięgnął bezpośrednio do środka w postaci zastraszenia jej poprzez jej zabójstwo ale też wyrządzenie krzywdy innym osobom, którego kręgu można się jedynie domyślać. Nie wiadomo, czy chodzi o córki, domniemanego partnera czy inne jeszcze osoby zwłaszcza bliskie.

Stopień społecznej szkodliwości czynu należało określić jako wysoki. Oskarżony godził w wolność pokrzywdzonej a zagroził pozbawieniem najwyższego dobra jakim jest życie. Uczynił to w pozornie nieistotnej sytuacji przy sporze dotyczącym przyrządzenia jedzenia. Dostrzec jednak trzeba, że zachowanie oskarżonego było elementem sporu, kłótni przeciągającej się na kolejne dni, a miało miejsce w atmosferze wzajemnych podejrzeń i złośliwości. Bez wątpienia potęgowało to poczucie zagrożenia pokrzywdzonej, która ratowała się między innymi wyjazdem do ojca. Oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim a motywowany wyłącznie osiągnięciem przewagi w sporze i kryzysie małżeńskim.

Sąd wymierzył oskarżonemu karę 100 stawek dziennych grzywny a wysokość jednej stawki dziennej ustalił na 20zł. Należało przede wszystkim wziąć pod uwagę, że oskarżony działał z niskich pobudek, nie zasługujących na uwzględnienie. Chciał zastraszyć pokrzywdzoną by doprowadzić do jej uległości i ustępstw w trwającym sporze, które groźby jak się wydaje były tylko jednym z elementów. Oskarżony tym samym ów konflikt podsycił a jednocześnie doprowadził do osłabienia więzi rodzinnych, jej zantagonizowania, gdzie starsze córki postawiły się po stronie matki i również one stały się stroną w sporze z ojcem. Działanie oskarżonego było niepotrzebne i niczym nie uzasadnione, skoro oskarżony nie wchodząc w konflikt z prawem mógł z powodzeniem sięgnąć po środki prawne by uregulować sprawy majątkowe czy też kwestię opieki nad najmłodszą córką, która stała się świadkiem jeżeli nie gróźb to utarczek i rozgrywek pomiędzy małżonkami. Eskalacja sporu i jego brutalizacja powodowały, że poczucie zagrożenia udzielała się także starszym córkom, które jak podawały spotykając się w późniejszym czasie z ojca czyniły to wyłącznie by regulować niezbędne sprawy, a jednocześnie czyniły to razem, w tym z J. D. bo tylko taki sposób wzajemnej asekuracji zapewniał względne poczucie bezpieczeństwa.

Mimo tego, że oskarżony groził zabójstwem sąd orzekł o karze grzywny a więc karze najłagodniejszego rodzaju wymienionej w art. 190§1kk. Przede wszystkim oskarżony dotychczas nie był karany sędownie. Niewątpliwie sytuacja rozpadu małżeństwa, postępowanie rozwodowe również dla niego nie pozostaje obojętna emocjonalnie, a niewłaściwie ją interpretując uciekł się do groźby użycia przemocy. To niezwykle silne powiązanie sytuacyjne powiązane z faktem, że oskarżony przebywa co do zasady za granicą, od czasu zdarzenia strony nie zamieszkiwały razem a ich kontakty ograniczają się do uregulowania spraw dotyczących zakończenia małżeństwa i spraw majątkowych z tym związanych przekonuje, że chodzi jednak o zdarzenie incydentalne. Jak się wydaje obecnie spór w związku z angażowaniem pełnomocników prawnych wszedł już na właściwy i cywilizowany poziom. Oskarżony nie dążył do realizacji gróźb, a jego praca zarobkowa za granicą przyczynia się do zaspokojenia potrzeb całej rodziny. Nie było więc potrzeby sięgania po kary bardziej surowego rodzaju, a kara grzywny pozostaje właściwą reakcją na popełnione przestępstwo i ukazującą jego naganność. Akcentować należy właściwe pozytywne opinie środowiskowe oraz podjęta próba ugody przed mediatorem.

Ustalając wysokość jednej stawki dziennej na 20 zł sąd uwzględnił, że oskarżony w związku z postępowaniem i stosowanym środkiem zapobiegawczym miał ograniczone możliwości zarobkowania, osiągał tylko dochody z wynajmu (800zł). Sąd oczywiście wziął pod uwagę, że oskarżony może powrócić do pracy za granicą ale też nie sposób zakładać, że wykonanie kary grzywny odbywać ma się kosztem obowiązku alimentacyjnego wobec dzieci, czy majątku wspólnego z pokrzywdzoną, który dopiero będzie podlegał podziałowi i rozliczeniu na wypadek orzeczenia rozwodu.

Słuszny interes pokrzywdzonej, gdzie tu należy odnosić to przede wszystkim do poczucia strachu i zagrożenia, dyskomfortu psychicznego z tym związanego, wymagał uwzględnienia wniosku o orzeczenie zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę. Tu sąd wziął pod uwagę, że choć obawy miały charakter realny to jednak trudnym do prostego zaakceptowania jest to, że oskarżony mógł istotnie zrobić krzywdę żonie czy własnym dzieciom, zwłaszcza poprzez zabójstwo. Choć jednocześnie daleko dalej prawdopodobnie jest wyobrażenie o możliwości naruszenia nietykalności, uszkodzeniu ciała. Niezależnie od tego pokrzywdzona faktycznie pozostała w obecności oskarżonego i nawet jak wyjechała kolejnego dnia z ojcem powróciła 3 maja 2018 roku do miejsca wspólnego w tym czasie zamieszkania. Nie sposób więc bagatelizować obaw ale nie były one na tyle silne by w ogóle zaniechać kontaktu z oskarżonym. Dodatkowo pokrzywdzona traktując to jako jeden z elementów sporu z mężem nie była od razu skłonna podejmować kroków celem ścigania go, uczyniła to dopiero za namową córki. W istocie więc chodziło wyłącznie o agresję słowną, która przybrała postać gróź. Miarkując więc poziom obaw i zagrożeń sąd orzekł o obowiązku zadośćuczynienia w kwocie 700zł.

Zgodnie z art. 63§1 i 5 kk Sad orzekł o zaliczeniu na poczet kary okresu zatrzymania w sprawie.

Na podstawie art. 627 kpk sąd obciążył oskarżonego kosztami sądowymi w sprawie w tym opłatą (10%) od orzeczonej kary grzywny zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych.